

teraz puławy

PUŁAWY | KAZIMIERZ DOLNY | NAŁĘCZÓW

25 WRZEŚNIA 2020 | BEZPŁATNY DODATEK DOSTĘPNY WYŁĄCZNIE Z PIĄTKOWYM WYDANIEM DZIENNIKA WSCHODNIEGO I TYGODNIOWYM PROGRAMEM TELEWIZYJNYM

Pacjent traci nerwy przy słuchawce

ALARM 24 Puławskie przychodnie mają kłopoty z obsługą dużej ilości połączeń od pacjentów, którzy rejestrują się na wizyty i teleporady. Prawdziwe obłożenie przeżywają Internus i Medical

RADOSŁAW SZCZĘCH

Pojawia się coraz więcej sygnałów świadczących o rosnącym niezadowoleniu z powodu problemów z rejestracją do puławskich przychodni. O ile jeszcze w trakcie wakacji panował spokój, tak we wrześniu sytuacja uległa zmianie. Rośnie liczba przezeńbień, zwłaszcza wśród dzieci. Do tego dochodzą starsi pacjenci z chorobami przewlekłymi, którzy potrzebują lekarstw, a nie są w stanie skorzystać z rejestracji drogą internetową. Są jeszcze osoby podejrzewające u siebie koronawirusa lub wymagające wizyty u specjalisty.



Internus zamierza zainwestować w nową centralę telefoniczną i zatrudnienia większej liczby osób do odbierania połączeń

instalacja powinna rozpocząć się w następny weekend – mówi dr Jolanta Flasińska z zarządu Centrum Medycznego „Internus” w Puławach. – Ponadto od października zatrudnimy dwie nowe osoby do naszego call center. Mam nadzieję, że to wszystko pomoże rozładować kolejki oraz ustabilizować system na tyle, by kłopoty ze zrywaniem połączeń już się nie powtarzały – przyznaje.

W nową, cyfrową centralę zainwestował już Medical. – To był koszt rzędu 200 tys. zł, ale musieliśmy to zrobić, bo wiele połączeń po prostu zrywało. Instalacja centrali zakończyła się kilka dni temu. W godzinach szczytu pacjenci muszą uzbroić się w cierpliwość i kilka minut poczekać, ale mają gwarancję, że zostaną obsłużeni – przyznaje Leszek Dyrda, prezes Medicalu. – Poza tym

zwiększyliśmy ilość stanowisk w call center z trzech do pięciu w godzinach porannych. Mam nadzieję, że to przyspieszy rejestrację – dodaje.

Pod względem czasu oczekiwania na połączenie nieźle radzi sobie SP ZOZ. Główny call-center obsługujący wszystkie POZ-ty mieści się w przychodni przy al. Partyzantów. Gdy zadzwoniliśmy przed godz. 11, telefon odebrano już po pierwszym sygnale. Bez kolejki. Jak to możliwe?

– Mamy wystarczającą ilość osób zatrudnionych w call center i dzwoniących obsługujemy na bieżąco. U nas problemów z kolejkami nie ma, to jest państwowa służba zdrowia – mówi nam jedna z pracownic publicznego POZ-u.

Rejestracja większości puławskich przychodni trwa do godzin wieczornych. W Internusie do godz. 20, a w Medicalu oraz przychodniach SP ZOZ-u od godz. 8 do 18. Największy ruch jest w godzinach porannych, im bliżej wieczora tym dodzwonić się łatwiej.

Prezydent o radnych: zawiść, żądza, chciwość

KONFLIKT Prezydent Paweł Maj walczy o unieważnienie decyzji rady miasta o nie udzieleniu mu wotum zaufania. Skargę w tej sprawie we wtorek złożył do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego

Nie udzielenie wotum zaufania prezydentowi Puław, na co pod koniec sierpnia zdecydowali się radni Prawa i Sprawiedliwości do spółki z klubem Samorządowcy, pociągnęło za sobą szereg konsekwencji. Pierwszą z nich było zwolnienie wiceprezydenta Pawła Szablowskiego (PiS). Kolejnym krokiem, na jaki zdecydował się Paweł Maj jest zaskarżenie sierpniowej decyzji rady do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego. „Nie pozwolę na to, aby w imię polityki, niespełnionych ambicji, kompleksów, poczucia krzywdy z przegranych wyborów, można było niszczyć słowem nie tylko mnie, ale przede wszystkim dobre imię naszego miasta. Nie godzę się, aby realia, rzeczywistość, zastępował ordynarny mit. Nie merytoryczną retoryką, plotką, kłamstwem, pomówieniami, łatwo przykryć zawiść, żądzę i chciwość



– napisał na swoim profilu internetowym wójt Puław. Paweł Maj nie przyznaje wotum zaufania nazwał decyzją „czysto polityczną” i „ambicjonalną”, a podnoszone przez radnych argumenty ocenił jako „nierzeczowe i całkowicie bezzasadne”. O tym, że decyzja mająca status uchwały o nie przyznaniu wotum zaufania jest niezgodna z prawem sąd przekonać ma 19-stronnicowy wniosek. Zawiera przykłady wyroków, w których sądy unieważniały podobne uchwały,

Puławscy radni w sierpniu nie udzielili prezydentowi wotum zaufania

jeśli te były podejmowane z naruszeniem prawa. Najważniejszym argumentem skarżącego jest brak merytorycznego uzasadnienia decyzji radnych oraz chybione jego zdaniem uwagi podnoszone podczas absolutoryjnej sesji. „Uchwała powinna być w całości unieważniona jako niezgodna z prawem. Nie posiada pisemnego

uzasadnienia wskazującego na motywy nie udzielenia wotum zaufania. Podjęcie uchwały nie było poprzedzone rzetelną i merytoryczną debatą, bo podnoszone w jej trakcie argumenty miały charakter nierzeczowy (...)” – czytamy we wniosku.

Jak przykłady nierzeczowych uwag Paweł Maj podaje szereg wypowiedzi radnych, które dotyczyły się np. decyzji podejmowanych już w 2020, a nie 2019 roku, czy kształtu raportu o stanie miasta, co jego zdaniem nie może być podstawą do nie udzielenia wotum. Podobnie jak kwestie dotyczące finansów w 2019 roku, w związku z otrzymaniem absolutorium z wykonania budżetu. Paweł Maj nie ukrywa, że brak wotum zaufania, może być pierwszym krokiem w kierunku jego odwołania z urzędu, co nazywa podważeniem woli wyborców z 2018 roku. „Liczę teraz, że sąd obiektywnie pochyli się nad sprawą i uświadomi niektórym radnym, do czego powinna służyć sala obrad Rady Miasta i ich służba na rzecz mieszkańców” – podsumowuje Maj.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Ciało mężczyzny w parku

W puławskim Parku Czarotoryskich spacerowiczka zauważyła leżącego na ziemi mężczyznę. Na miejsce skierowano pogotowie. Na ratunek było jednak za późno. Lekarz stwierdził zgon. Trwa ustalanie przyczyn śmierci mężczyzny.

W środę po południu w pobliżu Świątyni Sybilla spacerowiczka natknęła się na nie dającego oznak życia mężczyznę. Leżał na trawie i nie ruszał się. Na miejsce wezwała pogotowie, ale na ratunek było już za późno. Medycy potwierdzili, że mężczyzna nie żyje. Sprawą zajęła się już policja i prokuratura. Tożsamość zmarłego została już ustalona. Miał przy sobie dowód osobisty.

– Zmarły to 63-latek z Lublina. Podczas prowadzonych czynności nie stwierdzono śladów wskazujących na udział osób trzecich. Przyczyny jego śmierci wyjaśni sekcja zwłok – informuje podkom. Ewa Rejn-Kozak, rzecznik puławskiej policji.

Na tym etapie nie wiadomo jeszcze co lublinianin robił w puławskim parku, ani jakie były okoliczności jego śmierci. Na jego ciele nie znaleziono widocznych obrażeń. W toku postępowania śledczy mają zamiar przesłuchać świadków, a także członków rodziny zmarłego. Informacje dotyczące przyczyn jego śmierci prokuratura otrzyma w ciągu najbliższego tygodnia. **RS**

Mieszkańcy wywalczyli pieniądze na chodniki

GINA KAZIMIERZ

DOLNY Nie w przyszłym roku jak planowano, a jeszcze w tym mogą powstać długo oczekiwane przez mieszkańców chodniki w Parchatce i Wierzchoniowie. Zarząd województwa zdecydował o przeznaczeniu na ten cel środków zaoszczędzonych na innym przetargu

RADOSŁAW SZCZĘCH

Dobra wiadomość dla pieszych. W poprzedni wtorek do Urzędu Miasta w Kazimierzu Dolnym dotarło pismo z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, z którego wynika, że władze województwa na chodniki przy swoich drogach wygospodarowały dodatkowe środki. Łącznie to prawie 460 tys. zł, które



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

zostały w wojewódzkiej kasie po tym, jak fiaskiem zakończył się jeden z przetargów. Dzięki temu, nowy chodnik w Parchatce (494 metry) oraz ten w Wierzchoniowie (745 metrów) mogą powstać jeszcze w tym roku.

– Zrobimy wszystko, co w naszej mocy, żeby tak się stało. W naszym budżecie środki za przeznaczeniem na te zadania są już zabezpieczone. Gmina Kazimierz Dolny do budowy chodników dołoży województwo

W Parchatce do końca roku może powstać kolejny fragment chodnika. W sprawie jego budowy w sierpniu drogę blokowali mieszkańcy

połowę kosztów. Żeby tak się stało, decyzję w tej sprawie muszą jeszcze podjąć radni – mówi Anna Kąkol z wydziału inwestycji kazimierskiego magistratu.

Koszt chodnika w Parchatce szacowany jest na 350 tys. zł, a tego w Wierzchoniowie na 568 tys. zł. To oznacza, że obydwie samorządy, jak wynika z pisma Urzędu Marszałkowskiego, złożą się po 175 i 284 tys. zł. Te sumy po przetargu mogą ulec zmianie. Zanim ten zostanie ogłoszony, kazimierscy radni będą musieli jeszcze podjąć uchwałę o udzieleniu pomocy finansowej województwu lubelskiemu. Najbliższa sesja planowana jest na 30 września. Jednym z jej punktów będzie temat wyczekiwanych przez mieszkańców gminy chodników.

Decyzja władz wojewódzkich cieszy mieszkańców, którzy od lat walczyli o wzrost bezpieczeństwa pieszych. W sierpniu w obydwu miejscowościach

zorganizowano pikety domagając się przyspieszenia inwestycji. Murem za obywatelami stanęli także radni z różnych ugrupowań politycznych.

– Z dużą satysfakcją przyjąłem tę wiadomość. To jest zasługa wielu osób, które zaangażowały się w tę sprawę. Uważam, że te chodniki powinny być od dawna, więc cieszę się, że w końcu powstaną – mówi Mariusz Wicik, radny powiatu puławskiego (PiS). Decyzję dotyczącą przyspieszenia budowy chodników pozytywnie ocenia też radna Teresa Gutowska (PO), ale jak dodaje, to nie wystarczy.

– Cieszę się, że w Parchatce powstanie kolejny fragment chodnika, ale liczę również na uruchomienie odcinkowego pomiaru prędkości. Takie rozwiązanie jest bardzo potrzebne, bo samochody jeżdżą tamtędy naprawdę zbyt szybko. Ostatecznie pomóc może również fotoradar – proponuje radna.

Czterech chętnych do budowy Mediateki

PULAWY Czwierć miliona złotych więcej, niż oczekiwano może kosztować budowa nowego gmachu miejskiej biblioteki przy ul. Wojska Polskiego. Najtańsza z czterech nadesłanych ofert wynosi prawie 28,8 mln zł. Do przetargu na budowę Mediateki przystąpiły cztery firmy. Najtańsza propozycja (28,75 mln zł) złożyła spółka Kartel z Jędrzejowa. Ich oferta cenowo pokonała stołeczny Erbud (28,98 mln zł), a także wykonawców pierwszego etapu przebudowy POK-u: puławski Termochem (29,97 mln zł) oraz lubelski Dajk (29,40 mln zł).

Kartel S.A to firma, która na budowlanym rynku działa od 30 lat. Na swoim koncie ma m.in. łódzki aquapark, warszawską komendę policji, halę sportową w Brwinowie, czy amfiteatr w Chełmcu. Czy jędrzejowska spółka otrzyma kontrakt na puławską Mediatekę dowiemy się po zakończeniu weryfikacji ofert, najpóźniej w październiku. Jeśli wygra najtańsza z firm, budowa Mediateki będzie kosztować miasto Puławy nie 28,75 mln zł, a niecałe 25 mln zł. To efekt pozyskanego na ten cel unijnego dofinansowania. Wsparcie zewnętrzne początko-

wo miało wynosić 1,3 mln zł, ale ostatecznie zostało zwiększone do sumy prawie 4,3 mln zł. Budowa Mediateki to drugi i ostatni etap przebudowy Puławskiego Ośrodka Kultury. Zakłada rozbiórkę istniejącego pawilonu oraz powstanie na jego miejscu wielofunkcyjnego obiektu z podziemnym parkingiem na ok. 100 miejsc, biblioteką, czytelnią, salą komputerową, a także dużą salą na wydarzenia kulturalne. Projekt przygotowała puławska pracownia „Marka”, ta sama, która odpowiada za przebudowę „Domu Chemika”. Nowy

gmach, podobnie jak odnowiony POK, pokryje jasną elewacją, a wejście od ul. Wojska Polskiego ozdobią kolumny. Docelowo wewnątrz znajdzie się główna siedziba Biblioteki Miejskiej, która wyprowadzi się tym samym z Domku Greckiego przy ul. Głębokiej. Prace budowlane powinny rozpocząć się na przełomie roku. Zgodnie z założeniami zamówienia potrwać rok i osiem miesięcy. Otwarcia nowej siedziby puławskiej biblioteki możemy spodziewać się zatem pod koniec roku 2022.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Będzie gdzie myć auta

KURÓW Podczas ostatniej sesji radni wyrazili zgodę na nabycie kilku działek położonych przy ul. Głowackiego. Zgodnie z planem lokalnych władz, w przyszłości stanie na nich pierwsza w miejscowości myjnia bezdotykowa. Inwestorem ma być Zakład Usług Komunalnych. Chodzi o nieruchomości sąsiadujące z gminnym ZUK-iem, łącznie to tylko 6 arów, ale położonych w atrakcyjnym miejscu, przy drodze prowadzącej w kierunku węzła Kurów-Wschód. Zainteresowanie zakupem tej ziemi

w ostatnich latach zgłaszały przedsiębiorstwa, które planowały postawienie tam bezdotykowej myjni. Wtorkowa decyzja radnych możliwości budowy takiego obiektu otworzyła podmiotowi należącemu do gminy Kurów. – Jeżeli prywatyzatorom opłaca się taka inwestycja, nam również będzie. Cieszę się, że radni są podobnego zdania i przyjęli projekt tej uchwały. Uważam, że nasz ZUK powinien stawiać na dywersyfikację swoich dochodów, a myjnia mogłaby w tym pomóc.

Zwłaszcza, że działka posiada już wodociąg i kanalizację, co ułatwi powstanie tego obiektu – mówi Arkadiusz Małecki, wójt gminy Kurów. Myjnia przy ul. Głowackiego byłaby pierwszą i jedyną w Kurowie. Cenowo ma być zbliżona do tych prowadzonych przez podmioty prywatne. Jakościowo ZUK chce wzorować się na tych, jakie działają m.in. w Puławach. Zanim jednak jej budowa ruszy, zakończone muszą zostać formalności. Pierwszym krokiem będzie dopię-

cie zakupu ziemi (za ok. 24 tys. zł). Następnie, ZUK, jako przyszły zarządca myjni, zajmie się przygotowaniem jej projektu i zdobywaniem pozwoleń. Jeśli plany kurowskiego samorządu się powiodą, budowa może zacząć się w przyszłym roku. Nie jest to jedyny pomysł lokalnych władz na wykorzystanie nabywanych nieruchomości. Poza myjnią, wójt Kurowa przy Głowackiego zamierza w przyszłości otworzyć także niewielkie schronisko dla zwierząt.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Listy czytelników

Upolityczniona władza

Wszelkie zło jakie może przydarzyć się samorządom to polityka. Zawierane koalicje i koligacje polityczne w samorządach niszczą społeczną aktywność działania na rzecz społeczności która wybrała, również politycznie swoich nominatów. Mój znajomy z sąsiedniej klatki przestał mi się kłaniać, kiedy mu zdradziłem, że nie kocham PiS-u. Dla niego i jemu podobnych nie ma znaczenia wartość czynów jego akolitów na rzecz mieszkańców. W jego mniemaniu i ja jestem gorszy sort. Byłem i nadal jestem przeciwny jakiegokolwiek polityce w szeregach władzy terytorialnej od kiedy powstały samorządy w naszym kraju. Skutki tego mamy na własnym podwórku. Prezydent pan Paweł Maj odwołał swojego vice, kiedy koalicjant wyraził niesubordynację wynikającą z umowy. Ruch czysto polityczny. Skoro raport prezydenta zyskuje absoltorium Rady, to na ten sukces niewątpliwie udział ma wkład pracy wiceprezydenta oraz kierowników wydziałów Urzędu Miasta. Już na samym początku prezydentury pana Pawła Maja, Rada PiS nie szczędziła uwag krytycznych debiutantowi. Przodował i nadal jest w czołówce były prezydent Janusz Grobel, przy zgodnym wsparciu jego byłej vice pani Ewy Wójcik. Do chóru negacji włączyła się przewodnicząca Rady z klubem PiS włącznie. Ani razu nie zaświtał w ich głowach zdrowy rozsądek kulturowych relacji, tj. zrozumienia ludzkiej niedoskonałości i szacunku dla powagi urzędu. Nie mówiąc o humanizmie istoty człowie-

czeństwa. Poprzez wyraźną zgodę na dyskredytację osoby prezydenta oraz aktywny udział w procedurze ciągłej krytyki, sam klub PiS naruszał umowę koalicyjną. Deklarowanie współpracy było li tylko kamuflażem. Chichotem zjawiska jest absoltorium dla prezydenta z jednoczesnym votum nieufności (sic!). Klub Radnych PiS w lokalnej prasie wyraża ubolewanie, że członek tego klubu pan Paweł Szablowski, były wiceprezydent został odwołany. Był tak znakomity, doskonały, że pan Maj uczynił mu to z zazdrości (sic!). Dalej peany o byłym nie mają końca. Jestem więcej niż przekonany, że ów list pisała i redagowała jedna osoba. I dalej sugestie w formie tez. „Arogancja pana Maja, oraz chaos organizacyjny, który pogrążyła naszą Gminę”. „Mieszkańcy wyrażają poparcie na nasze votum nieufności” (sic!). Szanowni Państwo! Jeżeli pan Maj wprowadza chaos, jeżeli mieszkańcy wspierają to traktujecie nas poważnie? Proszę uzasadnić tezy konkretnymi. W przeciwnym wypadku jest to polityczny populizm. I najbardziej istotne. Jak wytłumaczyć Puławianom, że Rada akceptuje raport prezydenta za rok 2019 i udziela absoltorium, zaś charakterologicznie, by nie rzec politycznie, tej samej osobie nie udziela votum zaufania? To „myk” w działaniu na rzecz usunięcia Pawła Maja ze stanowiska prezydenta. Dyrektywy w tym kierunku wytycza „Centrala”. Nasza Rada, nasz prezydent. Tylko że tzw. Ofiarność dla dobra mieszkańców to błąd.

BOGUSŁAW TUŹNIK, PUŁAWY

W domu dziecka walczą z wirusem

EPIDEMIA Badania potwierdziły koronawirusa u czwórki dzieci w zamkniętym od tygodnia domu dziecka mieszczącego się przy al. Partyzantów w Puławach. Zgodnie z decyzją sanepidu, zostały odizolowane od pozostałych podopiecznych i personelu placówki

RADOSŁAW SZCZĘCH

Równość liczba zakażonych w ognisku koronawirusa, jakie wykryto w Domu Dziecka im. M. Konopnickiej w Puławach. We wtorek wieczorem testy z wynikiem pozytywnym potwierdziły infekcję u czwórki podopiecznych powiatowej placówki. Dwoje z nich to uczniowie



Puławski dom dziecka to obecnie największe ognisko koronawirusa w powiecie puławskim

nych domu dziecka. Obecnie przebywa na innej kondygnacji budynku.

W placówce od tygodnia mieszka także grupa pracowników ośrodka, która czeka na możliwość powrotu do domów. W związku z tym, że znaczna grupa opiekunów przebywa w domach, pomagają im dwie siostry zakonne z Kębła.

Przypominamy, że dom dziecka zamknięto w ubiegłym tygodniu po tym, jak patogen wykryto u sześciorga pracowników jednostki oraz dwóch osób z zewnątrz. Wśród zakażonych znalazł się m.in. dyrektor domu dziecka Lech Piekarz. Od ubiegłej środy, dzieci i młodzież z ośrodka, podobnie jak część pracow-

szkół średnich (Zespół Szkół w Kazimierzu Dolnym oraz ZSO nr 1 im. KEN w Puławach). Trzecie, najmłodsze z nosicieli jest w wieku niemowlęcym. Wiek czwartej nie znamy.

– Wszystkie dzieci znajdują się w bardzo dobrym stanie. Zostały zbadane przez lekarza. Nie było potrzeby ich hospitalizacji – zapewnia Magdalena Smolińska-Kornas, rzecz-

nik Wojewódzkiej Stacji Sanitarno-Epidemiologicznej w Lublinie.

Zgodnie z wytycznymi sanepidu, cała czwórka została już odizolowana od pozostałych podopiecz-

ników, przebywa na kwarantannie. To oznacza, że przez ostatni tydzień nowi nosiciele nie mieli kontaktu z rówieśnikami ze szkół, do których uczęszczają.

Decyzja o ponownym otwarciu domu dziecka jeszcze nie zapadła. Według sanepidu, ognisko z al. Partyzantów nadal znajduje się w fazie rozwojowej. Trwa procedura dochodzenia, w tym wywiady, które mają pomóc w znalezieniu wszystkich osób mających kontakt z zakażonymi. Na kwarantannę w związku z tym skierowano dotychczas 140 osób, 36 osób przetestowano, a troje czeka na badania.

Wczoraj Lubelski Urząd Wojewódzki poinformował o 8 nowych zakażeniach koronawirusem w powiecie puławskim. W całym powiecie z patogenem zmaga się 34 pacjentów. Dotychczas wyzdrowiało u nas 117 osób.

Basen pod wiaduktem obejrzy hydrolog

PULAWY Zarząd Dróg Wojewódzkich oraz PKP-PLK nadal nie porozumiały się w kwestii odpowiedzialności za stan odwodnienia wiaduktu kolejowego nad aleją Partyzantów w Puławach. Fragment ulicy jest regularnie zalewany. Drogowcy są przekonani, że odwodnienie uszkodzone. Sprawę ma zbadać biegły hydrolog.

Wiadukt nad al. Partyzantów, czyli drogą wojewódzką nr 824 został w tym roku wyremontowany w ramach przebudowy linii kolejowej nr 7. Intensywne opady od lat powodowały tutaj kłopot ze stojącą wodą, ale po remoncie torowiska problem się pogłębił. Wody jest znacznie więcej. Tak wiele, że droga wylotowa, jedna z ważniejszych arterii Puław, po deszczu czę-



Wystarczy większy deszcz, a puławianie zaczynają pytać o to, czy „basen przy Partyzantów” znów jest otwarty

– Jesteśmy przekonani, że podczas modernizacji linii kolejowej uszkodzono odwodnienie okolic wiaduktu nad al. Partyzantów. Odpowiedzialność za to co się stało, spoczywa na spółce PKP-PLK. Dlatego oczekujemy, że kolej poradzi sobie z przywróceniem tej infrastruktury do stanu właściwego – tłumaczy Paweł Szumera, dyrektor ZDW.

Wniosek, jaki drogowcy złożyli do prezydenta dotyczący wszczęcia postępowania w sprawie naruszenia stosunków wodnych. Jak informuje Łukasz Kołodziej

sto staje się nieprzejezdna. Kto jest temu winien? Jednoznacznie odpowiedzieć na to pytanie się nie da. Za stan ulicy odpowiada Zarząd Dróg Wojewódzkich, a za kolejowy wiadukt PKP-PLK. Drogowcy obwinia-

ją kolejarzy, a dokładniej firmę, która na ich zlecenie wykonywała remont „siódemki”.

W rolę mediatora pomiędzy przedstawicielami obydwu instytucji wcielił się prezydent Paweł Maj. Nie-

stety, mimo dwóch zebrań (16 lipca i 7 sierpnia) dotyczących kłopotu z zalewaną ulicą, nie udało się dojść do porozumienia. Na początku września na biurko prezydenta wpłynęło pismo od dyrektora ZDW.

z puławskiego magistratu, postępowanie to wymaga powołania biegłego z zakresu hydrologii. – Jego wynikiem będzie decyzja administracyjna odmawiająca lub nakazująca wykonanie urządzeń zapobiegającym szkodom lub przywrócenie ich do stanu poprzedniego – mówi szef Wydziału Kultury, Promocji i Komunikacji Społecznej w Urzędzie Miasta.

Tymczasem PKP-PLK utrzymuje, że kanał burzowy (który, jak twierdzi ZDW, został uszkodzony) „nie należał i nie był utrzymywany przez kolejową spółkę”. Według kolejarzy, za jego stan odpowiadał zarządca drogi, czyli ZDW. Dlatego państwowa firma województwu pomóc nie chce.

RADOSŁAW SZCZĘCH

Patroni dostaną imiona

KURÓW Oficjalne nazwy czterech ulic wkrótce zostaną zmodyfikowane. Chodzi o ul. B. Głowackiego, J. Kilińskiego, T. Kościuszki i G. Piramowicza. Na tabliczkach pojawią się pełne imiona patronów. Te obecne nie zgadzają się z danymi zawartymi w Systemie Rejestrów Państwowych. Zamiast ul. B. Głowackiego, będzie ulica Bartosza Głowackiego, a zamiast J. Kilińskiego - ul. Jana Kilińskiego. Pełne imię na tablicach oraz w oficjalnych dokumentach zyska także Tadeusz Kościuszko oraz Grzegorz Piramowicz. – Ta zmiana wynika z konieczności ujednolicenia nazw ulic z danymi zapisanymi w pro-

gramie „Źródło”, czyli Systemie Rejestrów Państwowych. Dla mieszkańców Kurowa nie będzie wiązało się to z żadnymi dodatkowymi obowiązkami – zapewnia Barbara Nowacka, sekretarz gminy Kurów. Decyzję o wydłużeniu nazw kurowscy radni podejmą podczas najbliższej sesji 22 września. Konsultacje społeczne w tej sprawie przeprowadzono za pośrednictwem internetu. Urząd Gminy nie zanotował żadnych głosów sprzeciwu. Nowe tablice, tam, gdzie to będzie konieczne, zostaną zmienione najpóźniej w przyszłym miesiącu.

RS

Czekają na przystanek

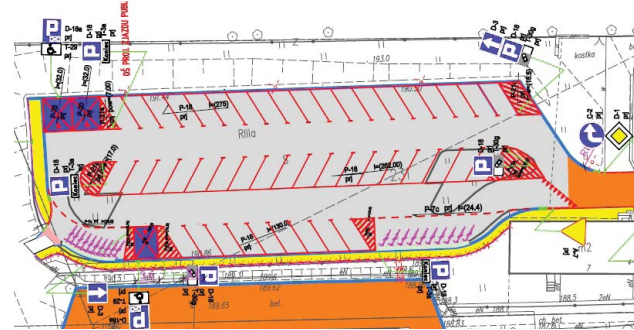
GINA KOŃSKOWOLA Pomiędzy Stokiem i Lasem Stockim powstanie nowy przystanek autobusowy dla uczniów dojeżdżających do szkoły. To skutek wniosku mieszkańców, którzy narzekali na dużą odległość, jaką ich dzieci musiały pokonywać do najbliższego przystanku. Odpowiedni znak we wskazanym miejscu pojawi się już przyszłym miesiącu. Wcześniej zmianę organizacji ruchu zatwierdzić musi zarządca gminnej drogi, czyli wójt. Poza nowymi przystankami, gmina inwestuje także w odnawianie istniejących. W tym roku wymieniono już sześć najbardziej wysłużonych wiat. O stan przystankowej infrastruktury troszczyć się głównie poszczególne sołectwa, które co roku przeznaczają część swoich funduszy na ten cel.

Taniej za rozbudowę parkingu

NAŁĘCZÓW Nie milion złotych, jak planowano, a jedynie 452 tys. zł będzie kosztowała rozbudowa parkingu, nowy chodnik dla pieszych oraz zatoka postojowa w pobliżu kościoła pw. św. Jana Chrzciciela w Nałęczowie. Przetarg wygrała lokalna firma Art-Bruk.

W czwartek wybrano najkorzystniejszą ofertę przebudowy parkingu przy ul. Bochoćnica w Nałęczowie. Spośród sześciu propozycji najtańsza okazała się firma Art-Bruk z Miłocina, która wyceniła prace na 452 tys. zł. To ponad dwukrotnie mniej, niż zabezpieczono na ten cel w budżecie miasta.

Zgodnie z projektem wymieniona zostanie nawierzchnia zarówno par-



kingu, jak i zatoki postojowej. Wykonawca zajmie się także odwodnieniem terenu, montażem oświetlenia oraz budową chodnika dla pieszych, który ułatwi dojazd do placu do kościoła. Przebudowany zostanie także zjazd łączący parking z drogą wojewódzką nr 830, czyli ulicą Bochoćnica.

Odnowiony parking bę-

dzie miał ponad 1,8 tys. mkw., co pozwoli zmieścić na nim około 50 samochodów. Całość powinna zostać ukończona do 30 listopada tego roku. Pierwotnie lokalne władze planowały w tym miejscu również wypożyczalnię roweru miejskiego, ale ten element został z przetargu wykreślony.

RS

Młodzież będzie mogła kręcić



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

PUŁAWY Dzięki unijnemu projektowi puławski MDK jeszcze w tym roku otrzyma szereg nowych urządzeń audio-video, m.in. aparat fotograficzny, kamerę, oświetlenie i nagłośnienie studyjne. Całe zadanie będzie kosztowało ponad 40 tys. zł. Dobra wiadomość dla młodzieży korzystającej z oferty MDK przy ul. Sieroszewskiego. Do końca roku powiatowa jednostka otrzyma urządzenia, które umożliwią m.in. nagrywanie utworów muzycznych i teledysków. Wśród zamówionego sprzętu znalazły się: interaktywny monitor, monitory dotykowe, oświetlenie fotograficzne (softboxy), kamery cyfrowe, aparaty fotograficzne,

W MDK działa m.in. pracownia wokalna-muzyczna oraz pracownia fotograficzna. Obydwie otrzymają nowe wyposażenie

głośniki odsłuchowe, a także oprogramowanie do rejestracji dźwięku i montowania materiałów wideo. Przetarg podzielono na trzy części. Do każdej z nich wpłynęły oferty, które otworzono w ostatni poniedziałek. Rynkowe ceny okazały się nieznacznie wyższe od kosztorysowych. Całość może kosztować ponad 41 tys. zł. Blisko podpisania umowy na dostawę sprzętu dla MDK są firmy z Lublina (Biuro-Serwis), Puław (Arris Computer) i Krzeszowa (Martex). **RS**

Areszt dla drogowego recydywisty

Nawet pięć lat więzienia grozi 33-latkowi z Puław, który w poprzednią niedzielę pijany usiadł za kierownicą citroena i wjechał nim do przydrożnego rowu. Mężczyzna miał zakaz prowadzenia pojazdów. Najbliższe dwa miesiące spędzi za kratkami. Puławianin nie miał prawa jazdy, ale to nie przeszkadzało mu w łamaniu prawa. Mężczyzna był już skazany z przestępstwa drogowe dożywotnim zakazem prowadzenia pojazdów mechanicznych. Zakaz okazał się jednak nieskuteczny, bo w poprzednią niedzielę wieczorem pijany 33-latek

znów siadł za kierownicą. Mając 2 promile, nie ujechał daleko. Jego citroen wypadł z drogi i zatrzymał się w przydrożnych krzakach. Wewnątrz, oprócz kierowcy z zakazem, podróżowało jeszcze dwóch innych, równie nietrzeźwych mężczyzn. Na miejsce kolizji wezwano policję. Kierowcę zatrzymano. Policjanci wystąpili do prokuratury z wnioskiem o jego aresztowanie. Sąd Rejonowy w Puławach zamknął drogowego recydywistę na dwa miesiące. Za spowodowanie kolizji pod wpływem alkoholu puławianinowi grozi do pięciu lat więzienia. **OPR. RS**

Złodziej z telewizorem

43-latek z Puław w markecie ukradł telewizor. Próbował uciec, odjeżdżając rowerem. We wtorek pracownicy ochrony sklepu zauważyli mężczyznę, który minawszy bramki bezpieczeństwa wyszedł ze sklepu z telewizorem w wielkim pudle. Natychmiast ruszyli za nim. Mężczyzna szybko wsiadł na rower, który miał przygotowany na zewnątrz i próbował odjechać. Szybko został jednak złapany przez pracowników. W pudle był telewizor za blisko tysiąc złotych, a z kieszeni wypadły mężczyźnie kombinierki, również zabrane ze sklepu. Na miejsce przyjechali policjanci, którzy zatrzymali mężczyznę. Okazał się nim być 43-latek z Puław, dobrze znany puławskim mundurowym. – Mężczyzna usłyszał już zarzut



i został przesłuchany. Ze względu na podobne przestępstwa, których dokonał w przeszłości, będzie odpowiadał w warunkach recydywy – relacjonuje podkomisarz Ewa Rejn-Kozak, rzecznik Komendy Powiatowej Policji w Puławach. **OPR. PAB**

Miesiąc pracy i jest sukces

GINA ŻYRZYN Wiły go przez miesiąc, korzystając z różnych rodzajów zbóż, ziół i owoców. Efekty ich pracy docenili warszawscy profesorowie. Wieniec tradycyny przygotowany przez panie ze stowarzyszenia „Zagrody-Razem” zajął wysokie, drugie miejsce na ogólnopolskich dożynkach prezydenckich

RADOSŁAW SZCZĘCH

Stowarzyszenie z Zagrod w gminie Żyrzyn z dożynek prezydenckich, które w tym roku wyjątkowo zorganizowano w stolicy, wróciło z 6 tysiącami złotych nagrody za zajęcie drugiego miejsca w konkursie na najładniejszy wieniec tradycyny. Ich konstrukcję docenili jurorzy pracujący pod kierownictwem etnografa i socjologa, doradcy prezydenta Andrzeja Dudy, dr Barbary Fedyszak-Radziejowskiej.

– Jesteśmy szczęśliwe, bo włożyliśmy w ten wieniec wiele pracy. Jego wicie trwało miesiąc, ale zbiory zbóż z różnych faz dojrzewania, znacznie dłużej. Wy-



FOT. KANCELARIA PREZYDENTA RP

korzystałyśmy m.in. żyto, grykę, len, jarzębinę, dziką marchew, len, jabłka, orzechy włoskie, czy tzw. koński szczaw – wymienia Jadwiga Polak, skarbnik stowarzyszenia „Zagrody-Razem”.

Zagrody już po raz drugi z rządu przywiozły z ogólnopolskich dożynek miejsce na podium. Przed rokiem w Spale ich dzieło również zajęło drugie miejsce, jedynie wieńcowi z województwa świętokrzyskiego. W ostatni weekend konkurs wygrała natomiast Poręba Radlna z Małopolski.

Na dożynki w Warszawie, poza reprezentantkami samego stowarzyszenia, pojechali także przedstawi-

ciele władz gminy Żyrzyn, powiatu puławskiego oraz Urzędy Marszałkowskiego w Lublinie. Podczas imprezy, członkowie Zagrod-Razem zadebiutowali w nowych, ludowych strojach. Zostały zaprojektowane na podstawie danych etnograficznych w taki sposób, by prezentowały wzory charakterystyczne dla ziemi puławskiej.

– Nasze poprzednie stroje to były zwyczajne, jednolite spódnice i bluzki. Nowe komplety otrzymałyśmy dzięki pomocy finansowej ze strony województwa i gminy. Zawierają wiele elementów haftowanych, koronek, frędzli, ręcznie

Wieniec z Zagrod w gminie Żyrzyn kolejny raz zajął drugie miejsce na ogólnopolskich dożynkach prezydenckich

tkane fartuchy, chusty. Czujemy się w nich dobrze. Wygodne są zwłaszcza nasze nowe buty – opowiada pani Jadwiga.

Zagrody-Razem nie chcą spoczywać na laurach. Elżbieta Kozak, główna projektantka wieńców, prezes Anna Wałach oraz inni członkowie stowarzyszenia myślą już o nowych konstrukcjach wieńca, który kolejny raz będzie w stanie zawalczyć o najwyższe laury.

Szykuj formę i zielone sznurowadła

REKREACJA Dobra wiadomość dla miłośników Biegu Zielonych Sznurowadeł. Tegoroczna impreza, mimo trudności związanych z epidemią, dojdzie do skutku. Organizatorzy podali nowy termin. Zawodnicy na starcie pojawią się już 17 października. Bieg Zielonych Sznurowadeł to jedna z najbardziej popularnych imprez biegowych na Lubelszczyźnie. Niestety, podobnie jak wiele innych wydarzeń, marcowe biegi musiały zostać odwołane. Wydawało się, że w tym roku impreza nie dojdzie do skutku, ale organizatorzy, puławska fundacja BezMiar podała nowy termin: 17 października.

Z uwagi na ograniczenia sanitarne, impreza zostanie znacznie okrojona. Zrezygnowano z półmaratonu oraz zawodów nordic walking. Jedyną konkurencją będzie bieg na dystansie 5 kilometrów, w którym weźmie udział ok. 200 zawodników.

– Wiemy, że forma tegorocznych zawodów będzie okrojona w stosunku do tego, jak nasze zawody wyglądały w latach ubiegłych, ale sytuacja sanitarna i nowe przepisy dotyczące



FOT. RADOSŁAW SZCZĘCH / ARCHIWUM

maksymalnej ilości zawodników wymusiły na nas pewne zmiany. Cieszymy się jednak, że nasi biegacze znów nas odwiedzą. Mamy nadzieję, że tym razem się uda – mówi Maryla Milek, prezes fundacji BezMiar.

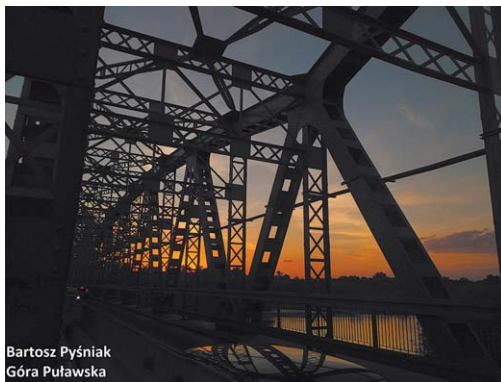
Bieg na 5 kilometrów wystartuje w dwóch turach, tak żeby zwiększyć odległości pomiędzy zawodnikami. Na trasie nie będzie także stref kibica. W Marcinie pojawią się natomiast

stanowiska z płynem do dezynfekcji rąk. Uczestnicy BZS zostaną również zobowiązani do akceptacji nowego regulaminu oraz podania danych osobowych. Zawodnicy otrzymają także jednorazowe maseczki (będą mogli je zdjąć dopiero na trasie). Pierwszeństwo startu w październikowych „sznurowadłach” otrzymały osoby, które zapisały się na odwołany bieg marcowy. Większość z nich potwierdziła

Nie w marcu, jak w latach ubiegłych, a w październiku ma wystartować tegoroczny Bieg Zielonych Sznurowadeł

już swoją obecność w Puławach w przyszłym miesiącu. Osoby, dla których zabrakło miejsca, zostaną zaproszeni na przyszłoroczne BZS. Ich termin nie został jeszcze zatwierdzony.

RS



Piękna gmina na pięknych fotografiach

KONKURS Autorzy siedmiu fotografii prezentujących zakątki gminy Puławy wzięło udział w konkursie „Kartka z wakacji”. Najwięcej polubień – 389 otrzymało zdjęcie wykonane przez Antoniego Sarbę z Góry Puławskiej. Prezentuje Wisłę o poranku oraz most im. I. Mościckiego.

– To zdjęcie zrobiłem 13 lipca około 4 nad ranem. W nocy fotografowałem wtedy kometa Neowise, a że nad Wisłą zaczęła tworzyć się mgła, podjechałem na wał w Górze Puławskiej i tam zrobiłem to zdjęcie. Jako ciekawostkę mogę powiedzieć, że w okolicach prawego górnego rogu

zdjęcia można dostrzec Wenus – opowiada Antoni Sarba, autor zwycięskiej fotografii.

Drugie miejsce w gminnym konkursie zajęło zdjęcie autorstwa Kariny Ciesielskiej z Borowej (299 polubień), a trzecie to praca Bartosza Pyśniaka (143 polubienia).

Głosowanie zakończyło się 17 września. Autorzy najlepszych fotografii wkrótce otrzymają nagrody ufundowane przez Urząd Gminy. Na Antoniego Sarbę czeka tablet warty 500 zł. Dla zdobywców drugiego i trzeciego miejsca przewidziano odpowiednio czytnik e-booków oraz opaskę smartband. **RS**

Repertuar kin

KINO „SYBILLA”, PUŁAWY

Piątek, 25 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/biograficzny, godz. 20.15
Mulan, przygodowy, godz. 15.45, 18
Wojtyła. Śledztwo, dokument, godz. 14

Sobota, 26 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/biograficzny, godz. 20.15
Mulan, przygodowy, godz. 11.45, 15.45, 18
Wojtyła. Śledztwo, dokument, godz. 14

Niedziela, 27 września:

25 lat niewinności. Sprawa

Tomka Komendy, dramat/biograficzny, godz. 20.15
Mulan, przygodowy, godz. 11.45, 15.45, 18
Wojtyła. Śledztwo, dokument, godz. 14

Poniedziałek, 28 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/biograficzny, godz. 20.15
Mulan, przygodowy, godz. 15.45, 18
Wojtyła. Śledztwo, dokument, godz. 14

Wtorek, 29 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/biograficzny, godz. 20.15

Mulan, przygodowy, godz. 15.45, 18
Wojtyła. Śledztwo, dokument, godz. 14

Środa, 30 września:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/biograficzny, godz. 20.15
Mulan, przygodowy, godz. 15.45, 18
Wojtyła. Śledztwo, dokument, godz. 14

Czwartek, 1 października:

25 lat niewinności. Sprawa Tomka Komendy, dramat/biograficzny, godz. 18
Mulan, przygodowy, godz. 15.45

Wieczór Kinomaniaka: Interior, dramat, godz. 20.15

Wojtyła. Śledztwo, dokument, godz. 14

KINO „CISY”, NAŁĘCZÓW

Piątek, 25 września:

O czym marzą zwierzęta, animowany, godz. 17
Interior, dramat, godz. 19

Sobota, 26 września:

O czym marzą zwierzęta, animowany, godz. 17
Interior, dramat, godz. 19

Niedziela, 27 września:

O czym marzą zwierzęta, animowany, godz. 15
Interior, dramat, godz. 17

Zapowiedzi imprez i wydarzeń

PUŁAWY

WIOLKA WALASZCZYK W PEWEKSIE

Swoją najnowszą program komediowy zaprezentuje w Puławach Wiołka Walaszczyk. Wydarzenie z jej udziałem odbędzie się 26 września o godz. 20 w Peweksie (ul. Centralna 1). Wiołka Walaszczyk pochodzi z Gdańska. To bezkompromisowa stand-uperka, która tak pisze o swoim występie: – Możesz spodziewać się wulgarności, czasem obelży, w małym stopniu agresywnej, uśmiechniętej kobiety na scenie. W Puławach Walaszczyk zaprezentuje swój najnowszy program „PUCZ”. Support zapewni Bartek Strusiński. Bilety na wydarzenie kosztują 35 zł.



KRĘCIMY DLA PUŁAW W niedzielę, 27 września o godz. 10 z al. Partyzantów 11 w Puławach

wystartuje rajd rowerowy „Kręcimy dla Puław”. Trasa przebiegnie przez Bronowice, Zarzecze, Nasiłów i Bochońnicę. Łączna długość trasy to ok. 37 km. W związku z tym, że planowana jest przeprawa promowa w Nasiłowie, organizatorzy proszą o zabranie ze sobą pieniędzy na bilet.



KAZIMIERZ DOLNY

WARSZTATY W KOKPI W październiku w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki rozpoczną się zajęcia edukacyjne dla dzieci i dorosłych. Trwają zapisy. Warsztaty będą odbywać się w poszczególne dni. We wtorek organizatorzy zaproszą dzieci



na warsztaty plastyczne „Artystycz(nie)wyżyci”. Koszt udziału: 30 zł miesięcznie. W środy dzieci i młodzież szkolna będą mogły wziąć udział w zajęciach szycia – „MyszynoweLowe”. Koszt: 30 zł miesięcznie. W czwartki coś dla dzieci i dorosłych. Najpierw w godz. 13-18 odbywać się będą warsztaty gitarowe dla dzieci i młodzieży | zajęcia płatne, indywidualne. Z kolei w godz. 17-18 organizowane będą zajęcia z technik malarskich i pozłotniczych dla dorosłych. Koszt udziału: 40 zł miesięcznie. Warsztaty rysunku i malarstwa dla dzieci i młodzieży to z kolei propozycja bezpłatna. Zajęcia odbywały się będą w piątki od 5 do 16.30. Wieczorem o godz. 17 kolejne warsztaty technik malarskich i pozłotniczych dla dorosłych. W soboty z kolei będzie działać koło fotograficzne KOKPiT-warsztaty fotograficzne dla

dzieci i młodzieży. Koszt udziału: 20 zł miesięcznie. Zapisy w Kazimierskim Ośrodku Kultury, Promocji i Turystyki.

KONCERT MARCIN PATER TRIO To pierwszy koncert formacji Marcin Pater Trio po ponad półrocznej przerwie. Zespół wystąpi w bistro Trzeci Księżyc w Kazimierzu Dolnym (Mały Rynek 1) 25 września o godz. 20. Bilety na koncert kosztują 30 zł.



Katowicka formacja powstała z inicjatywy Marcina Patera – lidera, wibrafonisty, kompozytora. Grupa tworzy muzykę z pogranicza jazzu i rocka. Skład zespołu: Marcin Pater – lidera, wibrafon, kompozytor, kontrabas, gitara basowa, Adam Wajdzik – perkusja. Grupa będzie w Kazimierzu promować swój nowy materiał a zarazem debiutancki album „Nothing but trouble”. Każda kompozycja zarejestrowana na płycie znajduje swoje odzwierciedlenie w emocjach towarzy-

Biblioteka poleca

Pasjonująca powieść na długie jesienne wieczory

To duże wyzwanie napisać dobrą i chwytliwą powieść po tak poczytną i chwytającą za serce sadze, jaką jest „Stulecie winnych”. Czuję jednak, że po sukcesie „Matek i córek” Albena Grabowska może świętować kolejny triumf. Losy Bogumiła Korzeckiego opisane w powieści historycznej „Uczniowie Hippokratesa. Doktor Bogumił” to strzał w dziesiątkę. Książka oprócz walorów czysto fabularnych zawiera także ciekawostki historyczne z dziedziny szeroko pojętej medycyny. Oprócz poznania prawdziwych losów wybitnych lekarzy-naukowców, którzy na własnej skórze testowali leki i zabiegi mające przynieść pacjentom ulgę w cierpieniach, wchodzimy w świat polskiego inteligenta, który niczym doktor Judym z „Ludzi Bezdolnych” walczy nie tylko o pozycję w społeczeństwie i poszanowanie dla swojego, jakże trudnego zawodu, lecz także o wprowadzenie polskiej medycyny na światowe tory.

Nie brakuje w tej powieści także ciekawych postaci kobiet, które swoim uporem i wiedzą udowadniają, że sprytem i pędem do zdobywania umiejętności prześcigają nie jednego mężczyznę. Postać Augustyny obrazuje jaką rolę odgrywała kobieta w XIX-wiecznej Polsce. Niezależna była zdana na łaskę swojej rodziny, nie miała dostępu do wielu zaszczytnych zawodów. Augustyna pragnie zostać lekarką, zna kilka języków, koresponduje listownie ze sławami ze świata nauki, niestety medycyna w XIX wieku jest domeną tylko mężczyzn. Kobieta nie



Albena Grabowska, Uczniowie Hippokratesa. Doktor Bogumił, Wydawnictwo Marginesy, Warszawa 2020

ma więc szans, by zrealizować swoje marzenie.

Dzięki Albenie Grabowskiej poznajemy nie tylko realia zawodu lekarza, lecz także warunki w jakich musiał pracować. Dzisiejszy szpital znacznie odbiega od tego, czego musiał doświadczać pacjent w tamtych czasach. Szpital był jednym z brudniejszych, jeśli nie najbrudniejszych i najbardziej skażonym pomieszczeniem w mieście. Krew, smród, wydzielin, brudne ściany, lekarze wiecznie umazani krwią i nie wiadomo czym jeszcze. Krzyki niczym z horroru, amputacje na żywo, to tylko część makabrycznych wyczynów i sytuacji, w jakich stawać musieli tamtejsi lekarze. Nic dziwnego, że ludzie bali się szpitali i lekarzy i gdy coś im dolegało zwlekali z wizytą tak długo, aż w końcu wycieńczeni zostali przynoszeni do lecznicy przez rodzinę czy bliskich.

JUSTYNA POPIOŁEK-OSIŃSKA, BIBLIOTEKA MIEJSKA W PUŁAWACH

szących chwilom oraz wspomnieniom autora, tym samym tworząc historię będącą muzyczną wędrówką przez jego doświadczenia.

WYKŁAD BARTOSZA KOKOSIŃSKIEGO Fundacja KZMRZ (ul. Tyszkiewicza 8) zaprasza na wykład Bartosza Kokosińskiego „Wspólnota wyobrażeń o gęstości”. Wydarzenie odbędzie się 26 września o godz. 12. Spotkanie odbędzie się w ramach finału wystawy oraz nowych działań, jakie Bartosz Kokosiński przeprowadził w galerii KZMRZ. Bartosz Kokosiński to malarz i artysta wizualny z Warszawy. Studiował na Wydziale Malarstwa w Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie. Brał udział w licznych wystawach indywidualnych i zbiorowych.



NEOKLEZ NA TRZECIM KSIĘŻYCU W sobotę, 26 września o godz. 20 w bistro Trzeci Księżyc odbędzie się koncert formacji NeoKlez. Bilety: 40 zł.

NeoKlez to młodzi muzycy z Lublina: Stanisław Leszczyński, Damian Szymczak, Piotr Tomala, Kacper Bardzki i Kamil Wróblewski. Artyści prezentują muzykę klezmerską, występując w różnych zakątkach kraju i Europy, występując na prestiżowych festiwalach. – Ich kompozycje charakteryzuje nieregularne metrum, przesunięcia rytmiczne oraz łączenie tradycyjnego brzmienia z elementami współczesnej muzyki popularnej, jak: drum'n'bass, electro, jazz, funk, rock. Każdy ich koncert to potężna dawka klezmersko-bałkańskich dźwięków – zachęcają organizatorzy.



DAMIAN DRABIK

Węgierski smak

Z węgierskiej kuchni trafiły do nas ogniste zupy gulaszowe, rybne i potrawy gotowane w kociołkach rozstawianych pod gołym niebem. Wielkim fanem gulaszu jest Jerzy Rogalski, pan Tosiek z serialu „Plebania”. A w Kazimierzu nad Wisłą od lat działa jedna z lepszych restauracji węgierskich w Polsce.

WALDEMAR SULISZ

Robert Makłowicz, który bardzo ceni naszą kuchnię regionalną znany jest z wielkiej miłości do kuchni węgierskiej. – Tak jak nie da się racjonalnie wyjaśnić powodów miłości do konkretnej kobiety, tak trudno wskazać początki i źródła afektu, którym od lat darzę Węgry i ich kuchnię – tłumaczy w swojej książce „Podróże kulinarne Roberta Makłowicza. Smak Węgier”.

Początki węgierskiej kuchni sięgają czasów, kiedy pasterze i rybacy pod gołym niebem gotowali zawiesziste zupy gulaszowe na mięsie czy rybie i doprawiali je papryką w proszku.

Jak kuchnia węgierska trafiła do Lublina? Węgrzy mieszkali w naszym mieście w pierwszej połowie XVII wieku. Wiemy, że przy ul. Najświętszej Marii Panny mieszkał murator, Melchior Hegen, przy Kowalskiej węgierski czapnik Tomasz Szybysz. Podobnie jak Włosi, Węgrzy szybko się polonizowali. Ale akcenty kulinarne zostały. W przedwojennych restauracjach Lublina można było zjeść zupę węgierską i słynną rybną. Z węgierskiej kuchni mamy na Lubelszczyźnie tradycję nadziewania papryki mięsem i ryżem czy zawijania gołąbków w liście kiszzonej kapusty.

Krężalki i gołąbki

Nie zapomnę zaskoczenia, kiedy podczas kulinarnych podróży natrafiłem pod Biłgorajem na małe kiszzone główki kapusty, zwane tam krężalkami. Gospodynie ze wsi Gromada zbierały małe, niewyrośnięte główki kapusty i kisiły je w beczkach.

Kiedy do Lublina przyjechał Makłowicz, został poczęstowanym tym właśnie przysmakiem. Nie krył zaskoczenia i radości, że proceder kiszzenia całych główek kapusty odżył u nas. Wtedy dowiedziałem się, że podobnie postępują Madziarzy, którzy do beczek z kiszoną kapustą wkładają całe główki. – A następnie w ukiszone liście zawijają farsz z ryżu, mielonego mięsa i wędzonej słoniny – tłumaczy Makłowicz.

Gołąbki po węgiersku

Składniki: 40 dag ryżu, 1 główka kiszzonej kapusty, 25 dag pieczarek, 15 dag węgierskiej kielbasy, 10 dag wędzonej słoniny, natka pietruszki, sól, pieprz, bulion warzywny.

Na sos: 2 suszone prawdziwki, 5 pieczarek, 1 cebula, sól, pieprz.

Wykonanie: grzyby namoczyć na noc. Nazajutrz ugotować do miękkości razem z pieczarkami. Kapustę sparzyć, rozdzielić liście. Ryż ugotować na półsypko. Następnie wymieszać z drobno pokrojonymi pieczarkami, podsmażoną kielbasą, słoniną i natką. Doprawić solą i pieprzem. Farsz układać na liściach kapusty i związać gołąbki. Na



dnie rondla ułożyć pozostałe liście kapusty. Podlać bulionem, dusić do miękkości. Posiekane borowiki, pieczarki doprawić drobno posiekanym czosnkiem i cebulą, solą i pieprzem, dodać listek laurowy, podlać wodą, w której moczyły się grzyby. Po 10 minutach zaprawić mąką, połać gołąbki na półmisku.

Klasztorny gulasz z ryby

Składniki: 75 dag świeżej tołpygi, włoszczyzna, 2 cebule, 20 dag pieczarek, 4 łyżki oleju, pół szklanki śmietany, 1 łyżka mąki pszennej, szczypta soli, 1 łyżeczka majeranku, pół łyżeczki imbiru, pół łyżeczki świeżo zmielonego pieprzu.

Wykonanie: rybę odfiletować, oczyścić z płetw i ości. Filety pokroić na kawałki. Włoszczyznę, cebulę i pieczarki pokroić w zapałki. Zalać wodą w garnku warzywa, rybę i

przyprawy. Dusić do miękkości na małym ogniu 20 minut. Mąkę połączyć ze śmietaną i wlać do gulaszu. Zagotować, dokładnie mieszając. Podawać z ziemniakami, ryżem lub łazankami. Oraz ostrą surówką z papryki. A teraz zrazy. W czasie PRL-u podawano w restauracjach zrazy po węgiersku, mocno doprawione papryką. Była to uboga wersja klasycznych polskich zrazów, wymyślona w Polsce.

Papryka marynowana po węgiersku

Składniki: 3 kg różnokolorowej papryki, 1 kg cebuli, 30 ząbków czosnku, łyżka ziaren kolorowego pieprzu, łyżeczka ziaren gorczycy, 10 listków laurowych, 4 szklanki dobrego winnego octu, 3 łyżki cukru i soli, oliwa.

Wykonanie: umytą paprykę zblanszować we wrzątku, przelać

zimną wodą, przekroić na pół, usunąć gniazda nasienne. Zagotować wodę z solą, cukrem i przyprawami, wlać ocet, znowu zagotować. Do wrzącej zaprawy partiami wkładać paprykę, cebulę pokrojoną w piórka i ząbki czosnku, gotować przez 3 minuty, układać ciasno w słoikach i zalewać gorącą zalewą.

Do każdego słoika wlać łyżkę oliwy, szczelnie zamknąć i pasteryzować na sucho. Smacznego!

Pochwała zrazów

Na wszelkie zrazy, wybiera się mięso najkruchsze, bez żył, i dlatego najlepszą jest na ten cel pieczeń tak zwana zrazowa. Wziąć na przykład mięsa takiego funtów trzy, łożu kruchego od nerek pół funta, usiekać najdrobniej, dodać cebul drobno usiekanych trzy, trochę majranu, w miarę soli, nieco pie-

przu prostego i angielskiego, z tym utłuc łój w mózdzierz, przy końcu tłuczenia dodać jaj parę, i przetłukszy podzielić na cząstki upodobanej wielkości, z czego formować nożem zrazy podsypując mąką z stron obu; poczem układać na pokrywie lub patelni, i w tłustości lub maśle odsmażać na rumiano.

Wziąć do rondelka bulionu, dodać usiekanej cebuli, cokolwiek masła, łyżkę pszennej mąki, zasmażyć, złożyć do tego rondelka zrazy odsmażone, można jeszcze wlać na nie kieliszek wina, i tuszyć na małym ogniu, pod pokrywą, aby pozostał tylko sos krótki i rumiany. Poczem dawać na półmisku na gorąco. (Jarosław Dumanowski, Pouczenie z Wileńszczyzny sprzed prawie 200 lat)

Węgierska zupa gulaszowa

Składniki: 1 kg wołowiny, 1 czerwona papryka, 2 cebule, 3 marchewki, przyprawa do gulaszu, 1 puszka czerwonej fasoli, ziemniaki, sól, pieprz, czerwona słodka i ostra papryka, oliwa.

Wykonanie: Mięso pokroić, oprószyć pieprzem, obsmażyć na oliwie, żeby puściło sos. Przełożyć do garnka, zalać wodą i gotować. Na oliwie podsmażyć pokrojoną cebulę. Dodać do mięsa razem z pokrojoną papryką i marchewką. Pogotować, dodać przyprawę do gulaszu. Na końcu wrzucić ziemniaki pokrojone w kostkę i odsączoną fasolę i doprawić do smaku ostrą i słodką papryką.

Wielkim fanem węgierskiego smaku jest znakomity Jerzy Rogalski, znany z roli Pana Tośka w serialu „Plebania”. – Bardzo lubię przyrządzać węgierski gulasz, często robię leczko i rozmaite paprykarsze – mówi aktor i nie ukrywa, że w węgierskiej kuchni najbardziej leży mu myśliwski smak.

Węgierski gulasz

Składniki: 1 kg wieprzowiny, 2 łyżki smalcu, 3 cebule, 3 ząbki czosnku, 1 czerwona papryka, kilka pieczarek, sól, czarny pieprz, słodka papryka w proszku, pieprz ziołowy, pół szklanki kwaśnej śmietany. Zamiast talerzy: 4 małe, okrągłe chlebki razowe.

Wykonanie: wieprzowinę, najlepiej karkówkę obrać z błon i pokroić na większe kawałki. W kociołku rozpuścić smalec i obsmażyć mięso na ostrym ogniu, podlać wodą. – Wsypać 3 łyżki słodkiej czerwonej papryki, rozprowadzić, chwilę dusić, dodać pokrojoną w kostkę cebulę, czerwoną paprykę i pieczarki. Doprawić solą, czarnym i ziołowym pieprzem, przykryć i dusić godzinę – dodaje Jerzy Rogalski. Po godzinie spróbować, doprawić rozrartym czosnkiem, ewentualnie dodać cebuli. Dusić dwie godziny. Z chlebków wyjąć miąższ, napelnić je gulaszem, ozdobić każdą porcję łyżeczką kwaśnej śmietany.

POCHWAŁA PAPRYKI

Coraz głośniejsze jest antynowotworowe wojownictwo. Tylko jedna papryka dziennie pokrywa całodienne zapotrzebowanie na witaminę C i beta karoten. Papryczki chili oczyszczają krew z zakrzepów i przeciwdziałają miażdżycy. Papryka pomaga zwalczać astmę, przebieżenia, anginy, zapalenia oskrzeli i inne infekcje. Obniża poziom cholesterolu, chroni przed wylewem i zawałem.

Awans w pucharze

PIŁKA NOŻNA Wisła nie miała też najmniejszych problemów ze zwycięstwem w Pucharze Polski. Duma Powiśla rozbiła w środę na boisku w Poniatowej tamtejszą Stal aż 7:1

Trener Mariusz Pawlak posłał na boisko bardzo mocny skład. Po raz pierwszy w tym sezonie szansę występu dostał bramkarz Paweł Socha. Poza tym od pierwszej minuty na boisku zameldował się pozyskany kilka dni temu młodzieżowiec Andrzej Rutkiewicz. Były zawodnik Cracovii, czy Bruk-Bet Termaliki Nieciecza pokazał się z bardzo dobrej strony. Już do przerwy miał na koncie dwa gole, a dodatkowo wywalczył rzut karny.

Na kwadrans przed końcowym gwizdkiem po bramce Włodzimierza Putona puławianie prowadzili 7:0. W końcówce Piotr Stałęga zaliczył jednak honorowe trafienie dla gospodarzy, po tym, jak skutecznie wykonał rzut karny. Co ciekawe, trener Pawlak dał szansę debiutu zaledwie 15-letniemu Marcelowi Kąkolowi, który wszedł na boisko w 59 minucie.

W ćwierćfinale Duma Powiśla zagra teraz z lepszym zespołem z pary: LZS Poniatowa Wieś – Lewart Lubartów. To spotkanie odbędzie się w najbliższy wtorek. Mecze kolejnej rundy Pucharu Polski w okręgu lubelskim zaplanowano na 7 października.

(LUKISZ)

Stal Poniatowa – Wisła Puławy 1:7 (0:5)

Bramki: Stałęga (82-z karnego) – Rutkiewicz (29, 42), Bartosiak (31-z karnego), K. Puton (35), Drozdowicz (40-z karnego), Kacprzycki (68), W. Puton (74).

Wisła: Socha – Pigiel (59 Kąkol), Kuban, Cyfert, Kiczuk (46 Piotrowski), Skatecki, K. Puton (46 W. Puton), Bartosiak (59 Kacprzycki), Drozdowicz (59 Konc), Zając, Rutkiewicz (59 Paluchowski).

Dobra passa Wisły w Puławach trwa

PIŁKA NOŻNA Piłkarze Wisły dopisali do swojego konta kolejne trzy punkty. Tym razem pokonali u siebie Stal Kraśnik 2:0. W niedzielę Dumę Powiśla czeka poważniejszy test. W Łagowie zagra z beniaminkiem, tamtejszym ŁKS (godz. 15)

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Derby ze Stalą nie były łatwe. Obie drużyny nie miały zbyt wielu, stuprocentowych sytuacji. W pierwszej połowie kibice nie obejrzelili goli, ale to zmieniło się szybko po przerwie. Już w 47 minucie Dariusz Cygan próbował przerwać akcję gospodarzy wybięciem piłki, ale zrobił to tak niefortunnie, że wystawił futbolówkę Krystianowi Putonowi. A ten uderzył z powietrza w górny róg bramki.

Puławianie pilnowali skromnego prowadzenia, a w końcówce dobrze rozegrali.. aut. Lukas Kuban ostatecznie wrzucił piłkę w pole karne, a tam doskonale znalazł się Adrian Paluchowski, który głową po raz drugi skierował piłkę do siatki. Dzięki temu drużyna trenera Pawlaka mogła cieszyć się z szóstego zwycięstwa u siebie i 10 w sezonie.

– Na pewno jest po tym meczu sporo plusów. W poprzednich spotkaniach w Puławach miałem niedosyt, jeżeli chodzi o kontrolę meczu. Tym razem



FOT. KS WISŁA PUŁAWY

zagraliśmy na zero z tyłu. Jako pierwsi zagrożenie stworzyli jednak rywale, ale dobrze spisał się Piotr Owczarzak. Cieszę się, że nasz młody bramkarz bronił bez problemów i stresu. Borys Piotrowski też spisał się dobrze, gratuluję naszym młodym chłopakom i całemu zespołowi zwycięstwa. Ogólnie w starciu ze Stalą było dużo walki, a mniej gry w piłkę. Dlatego cieszymy się z kolejnych punktów i powoli idziemy do przodu – ocenia trener Mariusz Pawlak.

W niedzielę rywalem Wisły będzie ŁKS Łagów. To najlepszy z tegorocznych beniaminków. Obecnie zajmuje czwartą lokatę w tabeli z dorobkiem 19 punktów. W 10 występach

przegrał tylko raz – niespodziewanie u siebie z przedostatnią Jutrzenką Giebułtów 0:1. A to wydarzyło się... 2 sierpnia. Od dziewięciu kolejek ŁKS nie zaznał goryczy porażki.

Wisła Puławy – Stal Kraśnik 2:0 (0:0)

Bramki: K. Puton (47), Paluchowski (88).

Wisła: Owczarzak – Cheba (46 W. Puton), Cyfert, Kiczuk, Pigiel, Piotrowski (90 Rutkiewicz), Kuban, Kacprzycki (82 Zając), K. Puton, Bartosiak (46 Drozdowicz), Paluchowski.

Żółte kartki: Kuban – Popiołek, Cygan, Misiak, Zawierucha.

Sędziował: Jakub Pych (Dębica).

PIŁKARSKA III LIGA, GRUPA CZWARTA

11 kolejka: Avia Świdnik – Chełmianka Chełm 5:1 ● Podlasie Białą Podlaską – Het-

man Zamość 5:2 ● KSZO 1929 Ostrowiec Świętokrzyski – Korona II Kielce 1:2 ● Wólczanka Wólka Pełkińska – Jutrzenka Giebułtów 3:0 ● ŁKS Łagów – Lewart Lubartów 0:0 ● Pauza – Wisłoka Dębica. Mecze zale-

1. Wisła P.	11	30	30-13
2. Avia	10	21	32-11
3. Sokół	10	20	16-8
4. ŁKS	10	19	17-11
5. Wisła S.	10	19	18-9
6. Siarka	10	15	15-7
7. Wólczanka	9	14	20-16
8. Podhale	7	14	11-7
9. Wisłoka	10	13	11-14
10. Korona II	10	12	20-20
11. Chełmianka	10	12	11-15

Wisła w szóstym występie przed własną publicznością zgarnęła szósty komplet punktów

12. Lewart	11	11	15-16
13. Orleń	9	11	7-13
14. Stal St. W.	7	11	10-8
15. Stal K.	11	11	13-19
16. Podlasie	8	10	14-25
17. KSZO	9	9	12-12
18. Cracovia II	10	8	5-11
19. Wiązownica	10	8	11-22
20. Jutrzenka	6	6	4-16
21. Hetman	10	2	6-25

26-27 września: Podhale – Jutrzenka ● Korona II – Wólczanka ● Hetman – KSZO ● Chełmianka – Podlasie ● Wisłoka – Avia ● Wisła Sandomierz – Cracovia II ● KS Wiązownica – Orleń ● Stal Kraśnik – Sokół ● ŁKS – Wisła Puławy ● Siarka – Stal Stalowa Wola ● Pauza.

Fotel lidera utrzymany, trudne zadanie w Szwecji

PIŁKA RĘCZNA W piątek w Opolu spotkały się dwie niepokonane drużyny: Gwardia i Azoty. Dobrą passę przedłużyli puławianie i to w bardzo dobrym stylu, bo pokonali gospodarzy aż 35:25. Niestety, podopieczni Larsa Walthera gorzej spisali się w eliminacjach Ligi Europejskiej. W ramach drugiej rundy przegrali u siebie ze szwedzkim IFK Kristianstad 24:25

Początek zawodów wcale nie zapowiadał tak wysokiego zwycięstwa przyjeźdźców. To Gwardia przez kilka pierwszych minut była na prowadzeniu. Tablica wyników wskazywała rezultat 4:2 i 5:3.

Niedługo później zrobiło się jednak po pięć. A po chwili Michał Jurecki wprowadził drużynę Larsa

Walthera na prowadzenie 8:7. Od tego momentu jego podopieczni poczynali sobie coraz śmielej i ich przewaga rosła. Najpierw było 13:9, potem 16:10, a po 30 minutach Azoty wygrywały 18:12.

Druga odsłona? Jeżeli ekipa z Opoli miała jeszcze nadzieje na odwrócenie losów spotkania, to szybko musiała zmienić plany. Wystarczyło kilka minut, a przewaga puławian urosła aż do 10 bramek (13:23). W kolejnych fragmentach zawodów gospodarze jeszcze powalczyli, bo zmniejszyli straty i było już „tylko” 21:27. Końcówka to jednak ponownie lepsza postawa podopiecznych trenera Walthera i ostatecznie ich wysokie zwycięstwo 35:25. A to oznacza, że Azoty wygrały trzecie spotkanie z rzędu.

Niestety, gorzej naszej drużynie poszło we wtorek.



FOT. PIOTR MICHAŁSKI

Pierwszą bramkę zdobyli goście ze Szwecji. Puławianie odpowiedzieli jednak trzema trafieniami. Później prowadzili już nawet czterema bramkami. Na przerwę obie ekipy schodziły jednak przy wyniku 12:11. Druga odsłona była dużo lepsza w wykonaniu przeciwnika.

IFK szybko wyrównało, a później przejęło inicjaty-

Azoty będą musiały w Szwecji odrobić jedną bramkę

wę. Azoty najpierw jednak wyrównały na 20:20 za sprawą Jureckiego, a później wyszły nawet na prowadzenie 22:20. Ostatnie sześć minut to jednak ponownie dużo lepsza postawa przyjeźd-

nych, którzy wygrali 25:24. Rewanż już w najbliższy wtorek w Szwecji, co oznacza, że większe szanse na awans do fazy grupowej mają przeciwnicy.

(LUKISZ)

KPR Gwardia Opole – Azoty Puławy 25:35 (12:18)

Azoty: Bogdanov, Zembrzycki – Akimenko 15, Bachko 5, Gumiński 4, Jurecki 3, Szyba 3, Dawydzik 3, Rogulski 1, Kowalczyk 1, Podsiadło, Seroka.

Azoty Puławy – IFK Kristianstad 24:25 (12:11)

Azoty: Boganow, Zembrzycki – Szyba 6, Jurecki 5, Bachko 3, Rogulski 3, Akimenko 2, Dawydzik 1, Gumiński 1, Podsiadło 3, Adamczuk, Kowalczyk, Seroka.

Dyskwalifikacja: Wojciech Gumiński w 21 min, za rzut w twarz bramkarza IFK podczas wykonywania rzutu karnego.

Pozostałe wyniki i tabela PGNiG Superligi mężczyzn: MKS Kalisz – Piotrkowianin 35:28 ● Górnik Zabrze – Łomża Vive Kiel-

ce 24:31 ● MMTS Kwidzyn – Stal Mielec 30:22 ● Pogoń Szczecin – Wybrzeże Gdańsk 27:26 ● Zagłębie Lubin – Chrobry Głogów 32:32 (k. 2:4) ● Grupa Azoty Tarnów – Orlen Wisła Płock 22:27.

1. Azoty	3	9	110:72
2. Łomża Vive	3	9	102:71
3. Orlen Wisła	3	6	78:66
4. Gwardia	3	6	93:95
5. Pogoń	3	6	75:87
6. Kalisz	3	5	88:83
7. Zagłębie	3	5	91:89
8. Chrobry	3	5	91:94
9. MMTS	3	3	84:93
10. Górnik	3	3	69:83
11. Tarnów	3	3	72:89
12. Piotrkowianin	3	2	89:100
13. Wybrzeże	3	1	79:89
14. Stal	3	0	77:87

6-7 października: Wybrzeże – Piotrkowianin ● Chrobry Głogów – Kalisz ● Azoty – Zagłębie ● Stal – Gwardia ● Orlen Wisła – MMTS ● Łomża Vive – Tarnów ● Pogoń – Górnik.

Dzieje Puław (91)

Rzemieślnicy w puławskich dobrach książąt Czartoryskich

ANDRZEJ TOŁPYHO

Wzrastającej się gospodarce wiejskiej obok głównych działów produkcyjnych powiązanych z rolnictwem istniały również formy działalności produkcyjnej i usługowej, obejmującej wytwórczość rękodzielniczą. Działalność ta była niezbędna do prawidłowej obsługi zarówno dla pojedynczych gospodarstw rolnych, jak również całej wsi, stanowiącej określoną jednostkę gospodarczą. Początkowo gospodarstwa chłopskie były samowystarczalne. W miarę rozwoju gospodarczego ta samowystarczalność zaczynała być coraz bardziej ograniczona. Na wsi pojawiają się ludzie prezentujący odpowiednio wysoką umiejętność i specjalizację zawodową do wyprodukowania lub naprawy konkretnych przedmiotów. Pojawili się rzemieślnicy. Rozwój folwarku pańszczyźnianego doprowadził do wzrostu ilościowego i jakościowego rzemieślników dworskich. Osiedlając się we dworach i stale pracując w folwarkach zaspokajali potrzeby konsumpcyjne, inwestycyjne i usługowe dworu i wsi.

W niniejszym opracowaniu zaprezentujemy kilka przykładowych specjalności rzemieślniczych wspierając je nazwiskami osób, które te zawody uprawiali. Nazwiska owe zostały zaczerpnięte z pracy Heleny Mącznik pt. „Puławski słownik biograficzny”.

Wśród licznych potrzeb w życiu człowieka do czołowych należy konieczność posiadania domu. Dom z kolei był na wsi integralną częścią zagrody. Budowano dom kiedy młodzi odchodzili „na swoje” lub kiedy właściciel wstąpił do własnego gospodarstwa. Budowano dom, bo stary był za mały, niewygodny, zniszczony w toku wojen lub pożaru. Stała konieczność wznoszenia budynków stworzyła warunki do pojawienia się grup fachowców wykonujących określone prace budowlane i specjalizujących się w obróbce konkretnego rodzaju budulca. Na ziemiach polskich tym budulcem było głównie drewno pozyskiwane z rozległych lasów.

Budownictwem drewnianym zajmowali się cieśle. Do ich zawodowych umiejętności należało: znajomość drewna i jego właściwości, umiejętność obróbki drewna za pomocą takich narzędzi, jak: topór, dłuto, świder i piła. Musieli posiadać praktyczne wiadomości z zakresu statyki konstrukcji drewnianych. To właśnie wiedza z zakresu drewna budulcowego, jego statycznych i termicznych właściwości przez długi czas była jedną z głównych tradycyjnych tajemnic zawodowych majstra ciesielskiego.

Wśród osiedlanych przez zarządców puławskich na terenie Puław lub Końskowoli przedstawicieli różnej profesji rzemieślników znajdowali się między innymi cieśle. Jednym z nich był Wojciech Koter, urodzony w Puławach w 1770 r., żonaty z Katarzyną z domu Czekaj. Ich syn, Paweł, wybrał zawód stolarza.

Cieśle początkowo sami wykonywali wszystkie niezbędne prace przy wznoszonych przez siebie budowach. Z czasem część tej pracy



Cieśle przy pracy

przejęli stolarze, którzy – obok stolarzy budowlanej – zajęli się wykończeniem wyposażenia wnętrz.

Wybudowany dom potrzebował zamknięcia: drzwi i okien, najlepiej zabezpieczonych okiennicami. Niezbędne były też sprzęty: stoły, łóżka, ławy, skrzynie, półeczki i inne elementy wyposażenia gospodarstwa domowego. Zapotrzebowanie na te wyroby jeszcze w XIX w. zaspokajali cieśle. Liczba stolarzy wiejskich nie była duża.

Tymczasem udoskonaleniu podlegają narzędzia do obróbki drewna. Pojawia się nieznana dotąd piła, udoskonalony został strug – przyrząd do wygładzania powierzchni desek. Dzięki nim precyzyjniejszą stała się obróbka drewna. To wtedy nastąpił podział na ciesielstwo zajmujące się budownictwem i stolarstwo produkujące stolarstwo budowlane i meble. Na polskiej wsi stolarze pojawili się na dobre na przełomie XVIII i XIX w. Wtedy to mieszkańcy wsi zaczęli nabywać skrzynie do przechowywania odzieży. Wzrósł popyt na takie wyroby stolarzy budowlanej, jak konstrukcje ramowe drzwi i okien, okiennice, nadokienniki (gzymsy nadokienne, zwykle bogato zdobione) i podokienniki (parapety). Wśród mebli popularne stały się proste stoły, stołki, krzesła, ławy, szlabanki (ławy rozsuwane na noc do spania), łóżka, kołyski, szafki,

półki na naczynia, kredensy, skrzynie, kufla, komody, szafy, zegary.

Przykładowo wymienimy dwóch stolarzy puławskich. Jednym z nich był Feliks Charytański, ożeniony z Julianną z Rutkowskich, Ojciec pięciorga dzieci. Zmarł w Puławach w 1834 r. i został pochowany na cmentarzu we Włostowicach. Drugim puławskim stolarzem był Antoni Kłopotowski.

Blacharstwem i płotkarstwem zajmował się w Puławach Józef Krasucki, tu urodzony z ojca Stanisława i matki Katarzyny z Rychterów. Reprezentuje rzemiosło obejmujące wytwarzanie wyrobów z blach oraz specjalizujące się w wykładaniu ścian i podłóg płytkami.

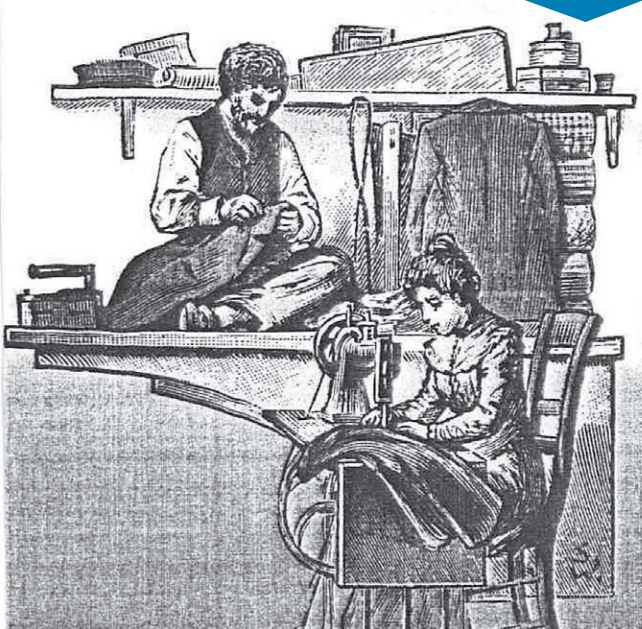
Pierwotne blachy kuto ręcznie. Od XVI w. zaczęto wprowadzać coraz doskonalsze metody mechaniczne. Blachę używano do krycia dachów – niegdyś głównie brązową i miedzianą, z czasem także ołowianą, od końca XVII w. przede wszystkim żelazną, malowaną czerwoną farbą, w XIX wieku cynkową. Blachę wykorzystywano również przy okuciu drzwiowych i okiennych oraz w architektonicznych elementach dekoracyjnych – gzymsach, balustradach, hełmach wież, lukarnach (okienkach w połaci dachowej). Najszerzej jednak stosowano blachę w wyrobach rzemiosła artystycznego – złotnictwie, ślusarstwie, kowalstwie, płatnerstwie meblarstwie. Blacha służyła także do wyrobu naczyń ozdobnych (srebrna luz złożona na świeczniki, kielichy, krzyże, kadzielnice), naczyń codziennego użytku (talerze,

Warsztat stolarski

tace, dzbany, misy, lichtarze, biżuteria), część uzbrojenia (tarcze, pancerze), skrzyń, okuć, inkrustacji meblowych oraz wielu wyrobów kowalskich i ślusarskich (kratki, zamki).

Puławskim malarzem lakiernikiem był Maciej Boczkowski, ożeniony w Puławach z Marianną z Malinowskich. Lakiernik – to rzemieślnik zawodowo zajmujący się pokrywaniem przedmiotów rozpuszczalnikami i rozcieńczalnikami w celach ochronnych i dekoracyjnych. W praktyce jednak, na podstawie suchych zapisów, treść wykonywanego zawodu nie jest łatwa do rozpoznania. Na przykład przy nazwisku wymienionego wyżej Macieja pojawiła się adnotacja informująca o wykonywanym zawodzie. Brzmiała ona: „lakiernik” oraz „pictor” (malarz). W tym ostatnim przypadku nie wiadomo czy chodzi o malarza pokojowego czy artystę-malarza. Tak jest m.in. w przypadku niżej prezentowanych. Józef Orłowski, „pictor”, notowany jest w archiwum parafii Włostowice w 1787 r. Nieco więcej informacji mamy o Józefie (lub Janie) Zienkiewicz, przy którego nazwisku umieszczono określenia: „pictor pulaviensis” i „generosus” (szlachetny). Nie wskazują one na rodzaj uprawianego przez tego malarza pałacowego malarstwa.

W zakładzie krawieckim



Najważniejszą dziedziną produkcji rzemieślniczej było kowalstwo, czyli umiejętność ręcznego kucia przedmiotów metalowych o różnych kształtach. Szereg wieków temu z kowalstwa wyodrębniły się różne zawody: ślusarstwo, nożownictwo, gwoździarstwo, iglarstwo, płatnerstwo. Kowale koncentrowali się na produkcji siekier, toporów, okuć do skrzyń i powozów oraz na czynnościach usługowo – naprawczych, jak podkuwanie koni, reperacja zniszczonych narzędzi. W połowie XIX w. rozwijający się w miastach przemysł spowodował upadek miejskich zakładów kowalskich. Inna sytuacja zaistniała na wsi. Tu rzemiosło to zaspokajało mniej wyszukane zamówienia: siekiery, podkowy, gwoździe, łańcuchy, rygle. Gwałtowny rozwój kowalstwa wiejskiego nastąpił w XIX w. Związane to było ze wzrostem zamożności chłopów.

Około 1787 r. do Puław przybył kowal i ślusarz w jednej osobie – Stefan Krzyszewski. Tu w 1793 r. ożenił się z Marianną z Matraszków Kłopotowską. Od 1794 r. notowany w Puławach jest kowal Franciszek Dobrowolski.

Jednym z ważnych zajęć w życiu mieszkańców gospodarstwa wiejskiego była produkcja ubrań. Ubranie chroniło przed zimą i słońcem, informowało o pochodzeniu społecznym i miejscu zamieszkania. Szycie odzieży rozpoczynało się od pozyskania surowców: tkanin i skóry. Materiały te służyły do produkcji koszul, spodni, spódnic, kurtek, chustek, czapek, butów i innych części garderoby. Krawiectwa na wsi podejmowały się osoby dążące do poprawy swego statusu majątkowego, które nie miały możliwości pracy w rolnictwie.

Pracownia krawiecka znajdowała się zwykle w kuchni przy oknie. Na ustawionym tu stole krojono materiał i prasowano. Było tu blisko do pieca, w którym „zapiekano” żelazka, było ciepło i łatwiej o porządek. Przy okazji gotowano posiłki.

Nie znamy wyglądu pracowni krawieckiej na terenie klucza końskowskiego. Wiemy, że jedną z nich prowadził dworski krawiec Paweł Bystrzycki, notowany w Puławach od 1793 r.

Do najpopularniejszych grup wytwórców odzieży należeli szewcy. Ich pracownia na wsi lub w miasteczkach znajdowała się w osobnych pomieszczeniach, w których stał niski stół, wygodny stołek, nad nim lampa, która oprócz oświetlenia służyła do podgrzewania ambusa – kowadełka wykorzystywanego do polerowania spodu podeszwy lub obcasa. Obok stała półka z kopytami – formami do butów. Oprócz tego różnej wielkości szpilki do mocowania spodów obcasów, młotek z lekkim obuszkami.

W 1787 r. odnotowano zamieszkanie w Puławach szewca Michała Dąbrowskiego.

Przedmioty wyrabiane ręcznie w gospodarstwach wiejskich miały indywidualną różniącą od siebie formę oraz często zaskakujące rozwiązania konstrukcyjne. Wielu uważało, że każdy z tych wyrobów miał swoją „duszę”.

● ZA TYDZIEŃ: „STARE CHATY! NĘDZNE CHŁOPSKIE CHATY!”